

"REFORMA DOWODZENIA NIE JEST DOKOŃCZONA, PLAN KOLEJNEGO ETAPU MAJĄ OPRACOWAĆ WOJSKOWI". SZEF BBN DLA DEFENCE24.PL

W zmianach w systemie kierowania i dowodzenia, które za chwilę wejdą w życie, chodzi o przywrócenie elementarnej logiki – powiedział w wywiadzie dla Defence24.pl szef BBN Paweł Soloch. Podkreślił, że to dopiero pierwszy etap reformy, a plan kolejnych kroków ma przygotować Sztab Generalny Wojska Polskiego. Soloch ocenił też, że docelowe rozwiązania trzeba będzie sprawdzić na ćwiczeniach, takich jak np. Kraj, w którym wziąć ma udział rząd i prezydent.

W najbliższą niedzielę wejdą w życie zmiany w wojskowym systemie kierowania i dowodzenia (tzw. SKiD-zie). Najważniejszym dowódcą znów będzie szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Zostaną mu podporządkowane oba dowództwa połączonych rodzajów sił zbrojnych – generalne i operacyjne, a także odpowiedzialny za logistykę Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych. Jedynie Wojska Obrony Terytorialnej mają nadal podlegać bezpośrednio szefowi MON "do czasu osiągnięcia pełnej zdolności do działania", czyli – jak zapowiada resort – prawdopodobnie do przełomu 2024 i 2025 r. To według zapowiedzi pierwszy etap zmian, czyli tzw. mały SKiD.

Rafał Lesiecki, Defence24.pl: Po co zmieniany jest system kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi?

Szef prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego Paweł Soloch: Chodzi o przywrócenie elementarnej logiki w siłach zbrojnych i wskazanie szefa Sztabu Generalnego WP jako pierwszego żołnierza. Będzie on także naturalnym kandydatem na stanowisko Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych na czas wojny. Po reformie z 2014 r. szef Sztabu wprawdzie nadal miał najwięcej "gwiazdek", ale był de facto "superprzedstawicielem", pierwszym żołnierzem tylko w kontaktach międzynarodowych, a nie rzeczywistym dowódcą sił zbrojnych jak u sojuszników.

Ale zwracam uwagę, że to nie koniec zmian. Prezydent, po uzgodnieniach z MON, zdecydował się na przeprowadzenie na razie wariantu pośredniego. Choć dalsze zmiany są potrzebne, nie chcemy w krótkim czasie poddawać sił zbrojnych kolejnej rewolucji, zagrażającej ciągłości dowodzenia. Dlatego na razie pozostaną dowództwa generalne i operacyjne, które będą w podporządkowaniu szefa Sztabu Generalnego WP.

Uznaliśmy także, że rekomendacje dla ostatecznych rozwiązań powinny zostać opracowane przez wojskowych w drodze analiz, ćwiczeń i gier, ale już w układzie hierarchicznym, czyli z szefem SGWP jako głównym dowódcą, któremu są podporządkowane prawie całe siły zbrojne. Chcemy, żeby wojskowi m.in. raz jeszcze przeanalizowali i przeciwiczyli warianty, które proponowali przedstawiciele prezydenta i kierownictwa MON.

Czytaj też: ["Jesteśmy solidarni". Wigilia u polskich żołnierzy w Rumunii z udziałem prezydenta i szefa MON](#)

Jest pan pewien, że ten drugi etap nastąpi? Za chwilę mamy rok wyborczy, a wdrożenie pierwszego etapu zajęło trzy lata.

Sama przebudowa Sztabu Generalnego WP i przygotowanie go do pełnienia roli dowódczej zajmie jeszcze wiele miesięcy. Prezydentowi Andrzejowi Dudzie zależy jednak na tym, żeby rekomendacje co do dalszych były przedmiotem konsensusu, który przekraczałby także terminarz wyborczy. Mam nadzieję, że ten kierunek będzie zachowany.

Gdy projekt był w Sejmie, Ministerstwo Obrony Narodowej nie zapowiadało, że będzie drugi etap. Mówiło tylko, że za dwa lata nastąpi ocena i wtedy zapadnie decyzja, czy głębiej reformować czy nie. Słowa o drugim etapie reformy powtarza tylko BBN.

Nie zgodzę się. Przedstawiciele resortu obrony również podkreślali konieczność rozważenia powrotu do odrębnych dowództw rodzajów sił zbrojnych, co byłoby już przedmiotem kolejnego etapu reformy. Ale oczywiście tutaj dużo zależy od Ministerstwa Obrony Narodowej. Prezydent, pozostając w ścisłej współpracy z MON, jest przekonany, że nadzorowany bezpośrednio przez ministra obrony szef Sztabu Generalnego WP, jako pierwszy żołnierz, reformę przeprowadzi do końca. Nominację gen. Rajmunda Andrzejczaka na to stanowisko poprzedzały rozmowy o tym, w jaki sposób zamierza on wdrażać także założenia, które wykraczają poza obecne zmiany ustawowe. W ustawie jest chociażby zapowiedź, że Wojska Obrony Terytorialnej po osiągnięciu zdolności będą podporządkowane głównodowodzącemu.

Czytaj też: [Dowódca dywizji w Elblągu: mamy okno na świat dla naszych oficerów \[WYWIAD\]](#)

Właśnie sprawa WOT wywołał najwięcej kontrowersji w parlamencie. Może rozwiązanie, które tu przyjęto, nie jest najlepsze?

Długo na ten temat dyskutowaliśmy. Dalsze zmiany w podporządkowaniu obrony terytorialnej będą już związane z ewolucją systemu dowodzenia. W sprawie WOT rozstrzygać będzie minister, ale głos szefa SGWP będzie również bardzo istotny.

Rzeczywiście WOT są wojskami innego rodzaju niż operacyjne. Ten projekt ma również silny wymiar pozamilitarny, ponieważ budzi duże zainteresowanie sprawami obronności wśród obywateli. W moim przekonaniu to pozytywne nastawienie społeczne zwiększa chociażby akceptację Polaków dla zmian w Siłach Zbrojnych, w tym przeznaczaniu większych nakładów na obronność, co wzmacnia nasz potencjał militarny.

Czytaj też: [MON kupiło 780 lekkich moździerzy z Tarnowa](#)

Wspominał pan o sprawdzaniu proponowanych zmian w systemie dowodzenia podczas ćwiczeń sztabowych na wysokim szczeblu. Tymczasem od trzech lat przekładane jest ćwiczenie Kraj, które miało sprawdzić system obronny. Kiedy do niego dojdzie?

Myślę, że wkrótce. Widzę, że ze strony otoczenia premiera też jest wola, żeby to ćwiczenia przeprowadzić. Wnioski z tego ćwiczenia powinny mieć także wpływ na sposób wdrażania reformy dowodzenia oraz opracowywania dalszych jej etapów. Zresztą tak samo powinno być z ćwiczeniami

Anakonda w 2020 r., w których wezmą udział znaczne siły sojusznicze, w tym przede wszystkim z USA. To również wymusza tempo reform i dlatego jestem optymistą co do drugiego etapu zmian w systemie kierowania i dowodzenia.

Ćwiczenia obronne, w którym wzięłyby udział najważniejsze osoby w państwie, nie było w Polsce od kilkunastu lat. Tymczasem na przykład w takiej Estonii rząd ćwiczy regularnie.

Ostatnim razem takie przedsięwzięcie przeprowadzono w Polsce w 2004 r. Bardzo chcemy, żeby to ćwiczenie odbyło się jak najszybciej i to z udziałem osób, które naprawdę decydują o bezpieczeństwie kraju, a nie kogoś, kto będzie je podgrywał. Potrzeba przeprowadzenia takich ćwiczeń wydaje się dla wszystkich oczywista. Nie widzę tutaj obiektywnych przeszkód czy jakiejś niechęci politycznej.

Czytaj też: ["Potrzebujemy więcej żołnierzy na północ od przesmyku suwalskiego". Estoński głównodowodzący dla Defence24.pl \[WYWIAD\]](#)

Też nie widzę niechęci politycznej. Widzę za to bezwład, skoro ćwiczenie Kraj zostało zapowiedziane na przełom 2015 i 2016 a do dzisiaj się nie odbyło. Tym bardziej, że inicjatywa leży obecnie po stronie premiera, więc dobre chęci prezydenta i jego otoczenia pozostają tylko dobrymi chęciami.

Chociaż prezydent kieruje ćwiczeniem i zatwierdza jego plan, to rolą rządu jest przygotowanie i uruchomienie ćwiczenia. Dziś wszystko wskazuje na to, że taka decyzja zapadnie wkrótce i data tych ćwiczeń zostanie określona na przełom stycznia i lutego 2019 r. Tak wynika z rozmów, które prowadzimy.

Dziękuję za rozmowę.

Czytaj też: [Szef BBN: jesteśmy bardzo elastyczni w sprawie wojskowej obecności USA \[Defence24 TV\]](#)